

1909, przed 18 października, Kureniówka pod Kijowem - List do Władysława Dehnela we Lwowie.

^aOtrzymany 18 X [19]09 r.^a.

Moi Drodzy!

U mnie stare dzieje - nic a nic nowego, nic a nic pocieszającego. Za powoli, za wolno wszystko się posuwa, można się wściec z nudów i niecierpliwości. Staram się niekiedy nie myśleć o tym, ale to na nic, to potem przychodzi jeszcze większa gorączka i furia. Za kilka dni jednak już się różne rzeczy zdecydują i będę pewniejszy terminów, które Wam muszę zakomunikować. Myślałem, że przez tę okazję już będę mógł ułożyć wszystko, ale gdzież tam, jeszcze trzeba czekać, jeszcze brak tych czy innych danych, na podstawie których zdecydować można o terminie i sposobach przeprowadzenia interesu. Zwróćcie uwagę Wiktora¹, by się zapisał do politechników, by potem nie stracił praw słuchacza. Niech to zrobi przed wyjazdem swoim koniecznie. Pójdzie w każdym razie po 15-tym, a 15-tego zaczyna się tam zapis. Przypilnujcie, by to uczynił, abyśmy potem nie mieli go na karku.

Oddawcy listu pożyczylśmy na drogę 200 fejgli² - ma je oddać za 6 tygodni. Owe 2000 tysięcy [sic!], są to pieniądze **jedynie** [podkreśl. w oryginale - R. Ś.] na wynalazcę i przeprowadzenie prób, więc z nich oddawca nie powinien korzystać. Miejcie to na uwadze. Prowadźcie interes w ten sposób, by mieć w ręku wynalazek bez pośrednictwa czyjegokolwiek. Ogromnie [...] jestem z powodu telegr[amu] w sprawie Piotrusia³, może by jeszcze technicy jako koledzy zrobili jakiś wiec w tej sprawie. Uściśnienia, Wasz

Ziuk

Na pierwszą parę czekam!

Akurat w tej chwili przyszedł list od wynalazcy⁴ do S[tefana]⁵; z niego widać, że macie jeszcze jakieś nieporozumienia, byłoby to nieszczególnie. Ale powtarzam raz jeszcze umowę. Facet otrzymuje 2000 z tych pieniędzy na swoje utrzymanie na czas prób i wydaje je na różne drobne rzeczy potrzebne dla prób (jak S[tefan] mówi, może to kosztować 100-150 rs.). Ale wobec tego, że przy dalszym dystansie jest potrzebna silniejsza cewka Rumkorfa⁶, więc w razie gdyby prośby, dla nas byłaby taka cewka potrzebną (taka, to znaczy duża) nie można ją włączać w jego budżet, bo to mogło by pochłonąć połowę, a może i więcej jego budżetu. Moja rada w stosunku do wynalazcy - wejść w jego zaufanie, a z pieniędzmi wykręcać się nieprzystaniem przez [Aleksandra Lutze-]B[irka], waląc winę na niego, bo w jego oczach wina nie spada na Was, bo przecież od zaufania i dobrego stosunku pomiędzy wami będzie zależało, czy cały interes będzie w zupełnie w naszym ręku czy nie. Niech więc koniecznie niezadowolenie z powodu monetarnej kopaniny spada nie na Was, a na [Lutze-]B[irka], z którym bezpośrednio wynalazca nie będzie miał nic do czynienia. O tym wszystkim rozmówiłem się z[e] S[tefanem], który obiecał mi łagodzić wszelkie nieporozumienia i powstrzymywać wynalazcę w szybkim wydawaniu monety.

Może byłoby dobrze, gdyby na razie monetarne stosunki szły przez S[tefana]? No, ale to tam ułóżcie na miejscu.

Uściśnienia

Ziuk.

Oryginał, rękopis czarnym atramentem.

AAN, Oddział VI, Archiwum Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 305/III/13, podt. 5, k. 3-4. Tekst pisany na czterech stronach dwóch złożonych na pół arkuszy papieru listowego o wymiarach 23,8/20,8 cm.

^{a-a} Dopisane czarnym atramentem, ręką Władysława Dehnela.

1

2

³ Czesław Zakrzewski.

⁴ Ryszard Świętochowski.

⁵ Aleksander Lutze-Birk.

6